№ 200 | Piątek 4 (17) września 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata	miesięcz.	kwart.	półrocz.	r
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukleiowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Były minister francuski o polityce rosyjskiej.

—)oo(—

B. minister francuski spraw zagranicznych Flourens, jeden z głównych twórców przymierza rosyjsko-francuskiego, zamieszcza w gazecie „L'Univers" artykuł omawiający politykę międzynarodową ostatnich czasów a w szczególności wizyty Najjaśniejszego Pana w Cowes i Kiel.

„Toasty w Cowes zaznacza Flourens, wyszły poza zwykłą banalność ceremoniału. Anglia szczerze i otwarcie przez usta swego monarchy określiła warunki, na których zgodziłaby się poprzeć swego dawnego wroga, oraz cel i granice tego poparcia. Jakkolwiek wtrącanie się do spraw wewnętrznych jest w stosunkach międzynarodowych niedopuszczalne, jednakże Edward VII dał w 1-szej do zrozumienia, że Anglia obdarzać może sympatyą jedynie Rosyę, mającą ustrój przedstawicielski.

„Oczywiście, pisze b. minister, że król Edward musiał mieć bardzo poważne powody do tak niezwykłego odezwania się" i w dalszym ciągu je wyjaśnia.

Rosya od lat wielu zaciąga wciąż pożyczki we Francyi opłacając procenty nowymi długami. System ten nie może trwać nadal, tembardziej, że pieniądze te nie poszły na cele produkcyjne. Jedynym środkiem na polepszenie sytuacyi, która z każdym dniem staje się desperacką i doprowadzi do kryzysu, gdyby trwała nadal, jest, zdaniem p. Flourens, otwarcie przed Rosyą angielskich rynków zbytu. Do tego też dąży Edward VII, chcąc uchronić ją od konieczności uległości przewadze niemieckiej, co byłoby sprzeczne z interesami Anglii. Jednakże autor artykułu zaznacza, że król Edward nie jest wszechmocnym, a musi się liczyć z poglądami, a nawet z uprzedzeniami swoich poddanych. Wie on, że kapitaliści angielscy nie pożyczą pieniędzy państwu, którego rząd nie podlega kontroli prawodawczej. To właśnie zaznaczył król Edward w swoim toaście.

W dalszym ciągu swego artykułu Flourens wykazuje, że nie dla czczego popisu król angielski pokazał swemu gościowi najpotężniejszą w świecie flotę. Chodziło o to, żeby wskazać Rosyi, iż ma Anglia dość potężną, by obronić nietylko własne brzegi, ale i swego sojusznika, że Rosya zatem nie tracić milionów na odbudowanie floty, do czego namawiają ją jawni lub ukryci zwolennicy Niemiec, ale zająć się raczej reorganizacyą armii lądowej.

Edward VII powiedział wówczas: „Za morze ja odpowiadam. Jestem jego panem. Dopóki Rosya będzie ze mną w przyjaźni, nie ma się czego obawiać ani ze strony Bałtyku, ani ze strony oceanu Spokojnego. Skoncentrujcie więc wszystkie swe wysiłki na obronie waszych granic lądowych. Ułatwicie w ten sposób memu zadaniu teutonowi, wrogowi odwiecznemu słowian".

Po spotkaniu w Cowes nastąpił zjazd w Kiel, gdzie cesarz niemiecki zaprezentował również swą flotę, by wykazać, że flota niemiecka może się również popisać i dorównać flocie angielskiej.

Był to więc pewnego rodzaju turniej o wpływy w Rosyi, o którym Flourens pisze: Niemcy i Anglia ubiegają się o wpływy na Rosyę i każde z tych państw popycha ją na inne drogi polityczne.

W dalszym ciągu swego artykułu b. minister zastanawia się nad kwestyą, który wpływ weźmie górę, i twierdzi, że rozstrzygnie on w danym wypadku sprawę polityka w kwestyi polskiej. Jeżeli bowiem polityka w dalszym ciągu represyjną i gwałtowną, jeżeli okaże się, przeważać będzie wpływ polityczny Wilhelma II, którego mowa w Kiel było wymownie, a nie toast Edwarda VII.

„Wszelkie bowiem nowe prześladowania w Polsce, pisze Flourens, pozbawiając Rosyę sympatyi ludów zachodnich, wpychają ją pod jarzmo teutońskie".

Byłego ministra niepokoi bardzo wiadomość o wycofaniu wojsk z Królestwa i o związanym z tem planem ku Brześciowi i błotom pińskim pierwszej linii obronnej. Zarządzenia te sprzeciwiają się wyraźnie rosyjsko-francuskiej konwencyi wojskowej, która stała się podstawą przymierza Francyi z Rosyą. Na zasadzie tej konwencyi fortyfikacye w Królestwie zostały utrzymane, trzy czwarte kawaleryi rosyjskiej zostało ulokowane na granicy z Prusami i Austryą, armia zaś w Królestwie miała być utrzymywana na stopie wojennej, pobudowane zaś linie strategiczne miały tę armię w razie potrzeby wzmocnić przed zebraniem się rezerw. Prasa rosyjska, powiada Flourens, utrzymuje, że Królestwo nie może być obronione przed najazdem wspólnym dwóch sojuszników (Niemiec i Austryi) i że po zdezorganizowaniu armii francuskiej przez radykałów Francya również nie jest w możności spełnić swoich militarnych wobec Rosyi zobowiązań.

Jeżeli rząd rosyjski istotnie doszedł do tego przekonania, to powinienby, zdaniem Flourensa, zerwać przymierze, jako bezcelowe. Przymierze to miało na celu zrównoważenie trójprzymierza i opierało się o konwencyę wojskową, która zobowiązywała obie strony do okazania skutecznej pomocy sojusznikowi zaraz po rozpoczęciu kroków wojennych.

Umowy między narodami, podobnie jak umowy prywatne, dają stronom prawo domagania się wykonania zobowiązań. Rosya, widząc dezorganizacyę armii francuskiej, powinna była zawczasu zaprotestować i zagrozić zerwaniem umowy. Odniosłoby to niewątpliwie pożądany skutek. Tymczasem rząd rosyjski milczał, zaciągał pożyczki, a teraz powiada: Chronimy się za nieprzebyte bagna pińskie, a was, skoro nie macie ani pieniędzy, ani żołnierzy, pozostawiamy waszemu własnemu losowi.

Flourens protestuje przeciwko takiej polityce zgubnej, twierdząc, że zerwanie umowy byłoby lepsze w danym wypadku, gdyż przynajmniej nie dałoby powodu do zacieśnienia węzłów, łączących Austryę z Niemcami i do uchwalenia nowych zbrojeń przez parlament niemiecki pod pretekstem, że Niemcy mają dwóch nieprzyjaciół do zwalczania, gdy tymczasem mają tylko jednego, którego chcą zdusić.

Na zakończenie autor artykułu powiada, że przy zawieraniu konwencyi przypisywano duże znaczenie strategiczne Królestwu. Flourens twierdzi, że i obecnie znaczenie to nie zmniejszyło się. Rosya ma bowiem przed sobą dwie pierwszorzędne potęgi wojenne. Jeśli uda jej się rozdzielić ich, w takim razie może zwyciężyć każde oddzielnie przy pomocy Francyi. W razie jednak, jeśli dopuści do połączenia na obszernych równinach Królestwa, armia rosyjska zostanie obezwładniona na cały czas kampanii. Kampania bowiem na terenie Królestwa Polskiego mogłaby mieć w takim jedynie wypadku powodzenie, gdyby po stronie Rosyi stanął przyjazny naród polski. O tem Flourens pisze:

„Historya powstań polskich dowodzi, że w Królestwie możnaby prowadzić długą i zabójczą dla najazdów partyzantkę przeciwko wojskom niemieckim aż do tej chwili, póki skoncentrowana armia rosyjska nie wzmogłaby się o tyle, żeby rzucić się na jednego z przeciwników. Dla pomyślnego jednak prowadzenia partyzantki trzebaby mieć po swojej stronie uczucie narodowe polskie, polityka jednak obecnego rządu petersburskiego dąży do rozjątrzenia tego uczucia i zwrócenia go przeciwko Rosyi. I dlatego rząd uznaje, że Polski obronić niepodobna. Bez poparcia ludności słowiańskiej w Prusach i Austryi Rosya nie jest dość potężną, by zwalczyć siły połączone dwóch państw niemieckich. Poparcie zaś to straci Rosya niepowrotnie, jeżeli zechce rusyfikować dawne Królestwo Polskie idąc za wzorem Prus, które germanizują Pomorze".

Wreszcie p. Flourens pochwala politykę angielską, nazywając ją logiczną i patryotyczną w przeciwstawieniu do polityki rządu francuskiego, która pozwala naruszać podstawowe gwarancye przymierza rosyjsko francuskiego.

Nowe pomysły hakatystyczne.

—o—

Wyszła niedawno nowa broszura hakatystyczna p. t. «Ostmärkische Städtepolitik. Ein Zukunftsbild von einem Deutschen». Autorem jej ma być podobno jakiś wyższy urzędnik komisyi kolonizacyjnej, z tego więc względu broszura ta jest ciekawa, gdyż charakteryzuje nastrój panujący wśród członków tej instytucyi.

Autor stwierdza przedewszystkiem pewne znużenie zarówno w kołach rządowych jak i pośród społeczeństwa niemieckiego, wywołane całą polityką antypolską.

Twierdzi on, że chętnie nawet zaniechanoby jej, protestuje jednak przeciwko temu gorąco. W dalszym ciągu swej pracy autor stara się wyszukać środki, któreby ułatwiły germanizacyę miast w dzielnicach polskich. Niezbyt pochlebną charakterystykę społeczeństwa niemieckiego daje autor, przedstawiając je jako grono niedołęgów, niezdolnych do walki ze spokojnym, pracowitym stanem przemysłowym polskim. Wobec tego rząd musi nieść pomoc za pomocą wyjątkowych ustaw.

Gwałtowny ubytek żydów z miast w dzielnicach polskich, żywiołu, który jedyny w miastach stał na straży interesów niemieckich, jest, zdaniem autora, objawem bardzo niebezpiecznym. Miasta z ubytkiem żydów polonizują się i nie pozostaje w nich poza stanem urzędniczym nic rdzennie niemieckiego.

Dobrze bardzo zakreślony plan okolenia pasem kolonistów wszystkich miast i miasteczek nie przyniesie owoców, póki rząd nie zdecyduje się na zastosowanie antypolskiej polityki do miasta także i póki nie zacznie tam z całą energią wypierać polskiego żywiołu.

Żywioł bowiem polski po miastach, a więc handel i przemysł polski na tak silnych stoją podstawach, rzemieślnik i przemysłowiec polski tak znacznie zawodowo przewyższa niemieckiego, że ten absolutnie konkurować z nim nie może.

Koniecznem więc jest wdanie się rządu, by zdusić przemysł i handel polski, popierając natomiast rozwój handlu i przemysłu niemieckiego.

Własność miejska na mocy podobnych ustaw ma również przechodzić tylko w ręce niemieckie i zostać na zawsze dla niemieckiego posiadania zabezpieczoną.

Na to potrzeba jednak funduszów, ale, zdaniem autora, wystarczyłoby na wprowadzenie tej polityki 100 milionów.

Ponieważ autor nie wierzy widocznie, ażeby przemysł i handel niemiecki nawet z największą pomocą rządową mógł wyjść zwycięsko z walki z przemysłem i handlem polskim, żąda więc, ażeby każdy przemysłowiec, rzemieślnik i kupiec w dzielnicach polskich obowiązany był do składania egzaminu, że potrafi zarabiać w swym zawodzie na chleb. Bez zdania takiego egzaminu przed komisyą rządową i bez rządowego pozwolenia nikomu żadnego procederu rozpoczynać nie byłoby wolno. Autor sądzi słusznie, że to byłoby najłatwiejszym sposobem usunięcia żywiołu polskiego, ponieważ nie przypuszcza, aby którykolwiek z polaków mógł uzyskać świadectwo rządowe takiego uzdolnienia.

Wogóle wszystkie dzielnice polskie powinny być zorganizowane na sposób wojskowy. Nie powinno się dziać nic, co nie stałoby pod kontrolą urzędników, jedynych prawdziwych pionierów niemczyzny na kresach wschodnich, pojmujących w całej pełni zadanie swe narodowe.

Dla usunięcia żywiołu polskiego uważa autor każdy środek za dobry, wychodząc z tego stanowiska, że żywioł polski jest zbyt silny, aby w spokojnej walce ekonomicznej podołać mu mogli niemcy.

W sprawy czysto narodowościowe autor nie wchodzi, odmawia on polakom wogóle prawa istnienia. Rząd powinien wszystko robić mocą swej siły, użyć środków bezwzględnych, nie oglądając się ani na ich moralność, ani też na jakiekolwiek etyczne względy. Niemców trzeba osadzić i utrzymywać kosztem państwa, bo inaczej kresy wschodnie utrzymać się nie dadzą.

Więc *ausrotten!*

Sejmy w Austryi.

Na kilka dni zbiorą się sejmy krajowe w Austryi. Najważniejsze z nich dwa: sejm galicyjski we Lwowie i sejm czeski w Pradze.

Konferencye urzędowe, prowadzone osobiście przez prezydenta ministrów br. Bienertha z czechami i niemcami z Czech, nie doprowadziły, jak to przewidywaliśmy, do ugody czesko-niemieckiej. Miały jednak pewien wynik pozytywny. Oto przekonały niemców, że z czechami mogą mówić tylko w Pradze i jedynie w sejmie czeskim, a nigdy w Wiedniu ani w parlamencie austryackim.

Czesi do ugody nie są skłonni, a w rzeczowych sprawach, dotyczących spraw krajowych, gotowi są z reprezentantami mniejszości niemieckich mówić i w zakresie administracyi krajowej przyznać im takie stanowisko, jakie się mniejszości narodowej należy. Natomiast żądają i słusznie posłowie czescy, aby niemcy zaprzestali swawolnej obstrukcyi w sejmie czeskim i nie uniemożliwiali spokojnej pracy sejmu czeskiego.

Na tym punkcie doszło do porozumienia i niemcy oświadczyli że nie będą przeszkadzali ukonstytuowaniu się sejmu czeskiego. Zawsze jeszcze groźba obstrukcyi niemieckiej wisi nad sejmem czeskim a dalszy rozwój wypadków w państwie zawisłym jest od rozumu politycznego niemców. Dotychczasowe wypadki przekonały ich, że hasło czeskie: „bez sejmu czeskiego niema parlamentu austryackiego" nie jest ani pustym frazesem politycznym, ani niewinnym straszakiem. Rzeczy tak stoją, że istotnie droga do uzdrowienia parlamentu austryackiego prowadzi przez sejm czeski. Tam na placu Pięciu Kościołów w Pradze czeskiej roztrzygną się losy nietylko gabinetu br. Bienertha, ale i parlamentu austryackiego. Niemcy o tem wiedzą, o tem się przekonali, to zrozumieli i jest to dziś jedyny pozytywny rezultat konferencyi i rokowań urzędowych. Od dalszego zachowania się niemców w sejmie czeskim zależeć będzie, czy gabinet br. Bienertha utrzyma się przy sterze i czy parlament austryacki będzie zwołany w październiku.

Dziś jednak mówi się już o blizkiej rekonstrukcyi gabinetu br. Bienertha, z którego ustąpić mają wszechniemiec, minister sprawiedliwości d-r Hohenburger, adwokat gracki, który w czasie ostatniej obstrukcyi niemieckiej za br. Badeniego był herszt em niemieckiej bandy przeciw równouprawnieniu czechów, tudzież niedołężny minister oświaty, stary liberał ze szkoły biurokracyi centralistycznej niemieckiej, który pozamykał szkoły prywatne czeskie w Wiedniu i Austryi dolnej. Mówią także o ustąpieniu ministra dla robót publicznych inż. Ritta, który ma ustąpić miejsca prezesowi Koła Polskiego d-r Głąbińskiemu, tak bardzo zasłużonemu w pracy nad uzdrowieniem parlamentu i uspokojeniem czesko-niemieckiego sporu. W każdym razie przebieg sesyi sejmowej w Pradze będzie decydującym dla dalszego rozwoju wypadków w Austryi.

Sejm galicyjski zbierze się w ciągu obecnego tygodnia na krótką, kilkutygodniową sesyę, której ciąg dalszy ma się odbyć dopiero po sesyi parlamentu wiedeńskiego w grudniu bieżącego i styczniu roku przyszłego. Przed sejmem galicyjskim, prócz wielu bardzo ważnych spraw administracyjnych i finansowych, stoi dziś jedna najważniejsza kwestya: reformy wyborczej.

Sprawa zaszła tak daleko, że dziś już reformy wyborczej sejmowej na długo nie da się odroczyć. Jeżeli się chce mieć sejm krajowy w Galicyi czynnikiem prawodawczym, równorzędnym z parlamentem austryackim, niepodobna dłużej godzić się na tak różną a nierówną podstawę wyborczą obydwu tych ciał ustawodawczych. Każdy autonomista dziś z boleścią musi patrzyć, jak do parlamentu austryackiego najszersze masy ludności w równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu wybierają swoich zastępców, którzy się uważają i słusznie za zastępców ludu, podczas, gdy do sejmu galicyjskiego tylko uprzywilejowane klasy w kuryach wyborczych wybierają posłów, którzy z natury rzeczy uważają się za reprezentantów tych klas i kuryi. Wielka własność, miasta, izby handlowe i gminy wiejskie wybierają swych posłów. A do tego najliczniejsza warstwa włościańska wybierać musi w głosowaniu pośredniem, przez wybór wyborców, którzy dopiero głosują na posłów i to w sposób jawny. Sprzeczność tego kuryalnego systemu wyborów do sejmu z powszechnym wyborem do parlamentu jest tak jaskrawą, że dziś już najmniej oświeceni włościanie uświadamiają sobie nierówność tej podstawy wyborczej. Tam równe, tu nierówne, lecz uprzywilejowane i od stopy podatków bezpośrednio opłacanych zależne prawo wyboru, tam bezpośrednie, tu tylko w kuryi miast i wielkiej własności bezpośrednie, a w kuryi wiejskiej pośrednie, tam tajne tu jawne prawo głosowania sprawia, że tamte wybory uchodzą za wybory ludowe, te—za wybory klas uprzywilejowanych. Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że liczne rzesze ludu pracującego w miastach i na wsi uzyskały prawo wyboru do parlamentu, a pozbawione go są całkowicie do sejmu krajowego, zrozumiemy, jaką gorycz to w tych już uświadomionych politycznie i narodowo masach musi budzić i jaką broń podatną daje się agitacyi socyalistycznej przeciw sejmowi krajowemu.

Ta nierówność ustać musi. Nietylko dlatego, że jest sama w sobie niesprawiedliwą, ale także dlatego, że obniża poziom polityczny i wartość sejmu krajowego, że tym sposobem podkopuje jego znaczenie w kraju i skutecznie podważa ideę autonomiczną samorządu krajowego na korzyść idei centralistycznej rządu wiedeńskiego.

Kto zatem w autonomii krajowej widzi jedyny program podźwignięcia kraju, kto skutecznie chce zwalczać centralizm wiedeński i budować gmach samorządu krajowego ten musi dążyć do rozszerzenia ordynacyi sejmowej i zrównania jej z ordynacyą wyborczą do parlamentu. Zrozumiały to już wszystkie stronnictwa demokratyczne w kraju i dziś już wyrobiła się *opinio communis*, że obecna ordynacya sejmowa nie jest do utrzymania i że reforma wyborcza sejmowa jest koniecznością polityczną i narodową.

Przeprowadzenie jednak tej reformy połączone jest z wielkiemi niebezpieczeństwami ze względu na niejednolity narodowy charakter kraju.

Nie wolno na te niebezpieczeństwa narodowe zamykać oczu, trzeba je widzieć, rozumieć i trzeba tak reformą wyborczą pokierować, aby je zmniejszyć *ad minimum*, jeżeli ich zupełnie usunąć niepodobna. I to jest wielkie zagadnienie narodowe w przeprowadzeniu reformy wyborczej sejmowej w Galicyi.

Nie wolno go więc podejmować lekkomyślnie, nie wolno mniejszości polskich we wschodniej części kraju oddać na pastwę majoryzacyi ruskiej.

Nie było jeszcze wypadku w historyi politycznej, żeby naród jakikolwiek przewagę swą polityczną dla doktrynerstwa zaprzepaszczał.

Ale są środki usunięcia tych niebezpieczeństw, zapewnienia większości polskiej w kraju, większości polskiej w sejmie krajowym.

Rozwiązanie tego zadania jest trudne, ale nie jest niemożliwe.

To też sejm galicyjski, który stanął przed tem najdonioślejszem zagadnieniem politycznem i narodowem, nie może przeprowadzać go pośpiesznie.

Ale jest różnica między dojrzałą rozwagą a kunktatorskiem przewlekaniem — i zdaje się — przyszedł czas do ostatecznego załatwienia tej wielkiej sprawy. (w.)

Galicyjski budżet krajowy na r. 1910.

Przygotowany już został projekt budżetu krajowego Galicyi na r. 1910, który będzie przedłożony posłom na pierwszem posiedzeniu nadchodzącej sesyi sejmowej. Zamyka się on niedoborem około 22 mil. koron. Wydział krajowy proponuje pokryć niedobór w następujący sposób:

Przedewszystkiem wydział sądzi, że dochody z wygasających z rokiem bieżącym praw propinacyjnych i ustawy o krajowym dodatku do podatku osobisto-dochodowego nie zostaną krajowi na rok przyszły odjęte; z tych źródeł oblicza wydział krajowy dochodu 9 mil. kor. Resztę zaś niedoboru, w kwocie 13 mil. kor., proponuje wydział krajowy pokryć długoterminową pożyczką, za pomocą emisyi obligacyi krajowych. Byłaby to pierwsza (względnie druga) pożyczka krajowa na pokrycie wydatków bieżących.

Zatwierdzenie przez sejm powyższej pożyczki krajowej stałoby się bezprzedmiotowem, gdyby uruchomiony parlament załatwił korzystnie sprawę sanacyi finansów państwowych i związaną z nią sanacyę finansów krajowych. Jak wiadomo bowiem, rząd centralny ma zamiar odstąpić rządom krajowym pewne kwoty rocznie ze zwiększonych źródeł dochodów państwowych. Stać się to powinno dopiero w przyszłości, a tymczasem sejm galicyjski załatwić musi sam swój budżet.

„Stowarzyszenie zawodowe oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego południowo-zachodniej Rosyi".

—)oo(—

Takie miano urzędowe przybrał obecnie Związek Oficyalistów na Rusi.

Statut odpowiednio zmieniony i przystosowany do prawa 4 marca, został ulegalizowany, w formie obecnej, dnia 13 sierpnia r. b.

Przedewszystkiem więc terytoryalnie działalność Związku została znacznie rozszerzona: wkluczone zostały gubernie chersońska i besarabska, cztery gubernie zadnieprzańskie i cztery północno-zachodnie.

Da to możność w niedalekiej przyszłości pozyskania większej ilości członków i szerszego terenu dla pożytecznej pracy.

Z modyfikacyi, zwracających uwagę, jest zmiana formy zarządu w Oddziałach Związku, w których na miejsce wyborowych prezesów Zarząd, stosownie do wymagań prawa, zaprasza pełnomocników z pośród członków miejscowych. Zresztą, zmian żadnych w wewnętrznem życiu oddziałów nowy statut nie przewiduje.

Bardzo ważne znaczenie przedstawia określenie statutowe składek procentowych członków, które będą nadal wynosić, w stosunku do otrzymywanego wynagrodzenia, od 1 rubla do 16-tu maksymalnie rocznie.

Ustalona w ten sposób norma wpłynie bezwarunkowo dodatnio na zapis nowych członków, których zobowiązania względem Związku będą odtąd jasno określone.

Jakkolwiek związek nie wyrzekł się działalności kulturalnej, jako to: urządzania odczytów, bibliotek, koncertów, teatrów amatorskich i t. p., do czego, na mocy przepisów z dnia 4 marca, jest uprawniony, jako stowarzyszenie zawodowe, to jednak, z powodu nieukończenia odnośnych projektów przez komisye i niezatwierdzenia takowych przez zgromadzenie delegackie, stosowne paragrafy nie mogły być na razie włączone do statutu i będą musiały, jako uzupełnienie, podlegać na nowo rejestracyi władz.

Tyle nowego w statucie. Zaznajomienie z temi zmianami było głównym celem zwołanego w dniach 22 i 23 sierpnia zebrania pełnomocników oddziałów.

Jakkolwiekbądź zebranie nie imponowało liczebnie, jednak podniesione na nim sprawy, świadczą o nader intensywnem pojmowaniu przez członków celów i zadań Związku.

Przechodzimy od teoretycznych postulatów, do realnego urzeczywistnienia takowych.

Zaznaczę tu niektóre, posiadające nie poślednie znaczenie i sądzę, że nieobojętne dla szerszego ogółu.

Przedewszystkiem więc, projekt delegata kółka kamienieckiego, p. Zakrzewskiego, zainicyowania kooperacyi rolnej, z ... wicie tworzenie stowarzyszenia o minimalnych udziałach, dla wydzierżawiania gospodarstw rolnych i tworzenia spółek mleczarskich i t. p. Wskrzesiłoby to warsztaty pracy dla oficyalistów pozbawionych posad i dało możność produkcyjnego zużytkowania małych oszczędności. Projekt ten wywołał dyskusye nader ożywioną, tembardziej, że w Oddziale kamienieckim spółka taka o kapitale 12 tys. już została zapoczątkowana.

Dalej rozprawiano nad sprawą asekurowania bydła oficyalistów, którego strata dla biedaków daje się niejednokrotnie dotkliwie czuwać.

Zaznaczono również potrzebę uformowania przy Związku, lub za jego pośrednictwem, kaucyonowanych płatników i magazynierów, którzy bywają sprowadzani ze stron dalszych, a których brak w szeregach stowarzyszonych daje się odczuwać.

Podniesiono także mały udział, w liczbie członków Związku, młodzieży, której nieobecność stanowi niepożądaną lukę; tembardziej, że popyt, na początkujących, w rolnictwie i biurach rolniczych, został skonstatowany. Uznano więc za pożyteczne, aby oddziały miejscowe rozwinęły agitacyę w celu skaptowania sił młodych. Jako środek do zachęty uznano za pożądane utworzenie funduszu na pomoc naukową dla młodych ludzi, synów oficyalistów, w postaci bodaj wpisowego na kursy rolnicze, buchalteryjne i t. p., istniejące w Kijowie.

Nie pozbawiony również znaczenia wyszedł się projekt, wniesiony przez p. Łukaszewicza, zakładania, na mocy osobnych statutów, w liczebniejszych zbiorowiskach oficyalistów, resurs z prawem urządzania przy nich bibliotek, odczytów, teatrów amatorskich i innych rozrywek, z wykluczeniem gry w karty.

Kto zna martwotę życia ludzi, przykutych do taczki pracy obowiązkowej, ten pojmie wysoce kulturalne znaczenie tego projektu.

Dla szerszego omówienia i konkretnego ułożenia wszystkich spraw i projektów wyżej wymienionych, zostały wybrane odpowiednie komisye, które przyjęły na siebie obowiązek przedstawienia na przyszłe (lutowe) zebranie delegackie odpowiednio opracowanych wniosków, zasięgnąwszy uprzednio opinii oddziałów Związku.

Na zakończenie winienem zaznaczyć, że zrzeszenie nasze, pomimo dającego się odczuć chwilowego zastoju, z racyi opóźnionego, z przyczyn od zarządu niezależnych, zatwierdzenia statutu, i robót polowych, przejawia obecnie swą żywotność i daje nadzieję coraz szerszego rozwoju, pozwalającego zająć w społeczeństwie stanowisko, do jakiego cele i zadania, które sobie wytknął, dają mu niezaprzeczone prawo.

Tadeusz Osiński.

Wyprawa ks. Abruzzów.

Telegramy doniosły już o wspięciu się ks. Abruzzów na wysokość 7,400 metrów w Himalayach. Obecnie po powrocie z tej ekspedycyi samego księcia «Masin» podaje bliższe szczegóły tej podróży.

Ks. Abruzzów towarzyszył jego adjutant markiz Negrotto Cambiaso, profesor Cellio i kilku przewodników. Okazuje się, że ks. Abruzzów doszedł do wysokości 7,400 metrów szczytu Bright, brakowało tylko 200 metrów by stanąć na szczycie. Ekskursyonistom nie udało się jednak dotrzeć na sam wierzchołek tej niedostępnej góry. W każdym razie ks. Abruzzów pobił o 300 metrów rekord, ustanowiony w roku 1907 na stokach Kabenu przez podróżników norweskich Mimdasa i Nodersena. Ks. Abruzzów wylądował w tych dniach w Marsylii, gdzie był witany owacyjnie przez uczonych francuskich. Stamtąd udał się do Włoch.

Pouczające zestawienie.

—o—

„Rusk. Wied." z powodu 50-letniego jubileuszu podbicia Kaukazu i uroczystego obchodu tej rocznicy zamieszczają artykuł pod tytułem „Nasi Kulturträgerzy". W artykule tym autor jego zastanawia się nad tem, co dało Kaukazowi 50-letnie panowanie Rosyi. Wykazuje on, że w ciągu lat 50 istniał tam stan wojenny, hamujący wszelki rozwój kulturalny i że stosowane tam były różne środki drakońskie.

„Nic też dziwnego — pisze autor — że sprawa oświaty w ciągu półwiekowego panowania Rosyi nie posunęła się ani na krok. Oświata narodowa znajduje się w rękach duchowieństwa, które otworzyło szkoły przy meczetach, nie mające żadnego znaczenia oświatowego. Co się zaś tyczy szkoły rosyjskiej, to wiedzie ona nędzny żywot zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Ogółem rosyjskich szkół elementarnych na Kaukazie jest zaledwie 18 i to na ludność 600-tys. W niektórych okręgach na 78,000 mieszkańców przypada zaledwie jedna szkoła. Szkół zawodowych zupełnie niema".

Równie smutny jest obraz przemysłu i handlu na Kaukazie. Zbyt czuła opieka administracyi hamuje życie gospodarcze i handlowe. Kwestya rolna, nieuregulowana dotychczas, jest bolączką Kaukazu.

Oprócz tego ludność cierpi na brak ziemi, w szczególności w Dagestanie, gdzie przypada mniej więcej po 1,8 dzies. na osobę, urodzajność ziemi jest również bardzo nizka, wskutek czego głody są częste. Oprócz tego trzeba zaznaczyć, że przeszło 30 tysięcy dagestańczyków znajduje się w zależności pańszczyźnianej od swoich begów. Jest to jedyne miejsce w Europie, gdzie pańszczyzna jeszcze nie została zniesiona.

Władza nie przedsiębierze jednakże żadnych środków w celu podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego Kaukazu. Kraj ten, tak bogaty w płody kopalne, cierpi jednak nędzę wskutek rujnującej gospodarki biurokracyi tamecznej. I tak we wszystkiem. Równie niedbale zorganizowana jest pomoc żywnościowa i porada prawna, w szczególności stosuje się to do Dagestanu. Biednieje on coraz bardziej, a kultura nie posunęła się ani na krok naprzód w ciągu tych lat 50.

Wykazawszy rujnujący ten system gospodarki rosyjskiej na Kaukazie, autor artykułu pisze:

„Ciekawem jest obecnie przeprowadzić analogię pomiędzy Dagestanem a najstarszą kolonią francuską Algierem. Historya Algieru do czasu ostatecznego podbicia go przez francuzów jest prawie kopią historyi Dagestanu. Geograficzne i przyrodzone ich właściwości są również zbliżone. Objekt był prawie taki sam, rezultaty jednakże są zupełnie inne. Już w 20 lat po podbiciu, Algier otrzymał zarząd cywilny, do pracy prawodawczej powołano zdrowe żywioły miejscowe. Natychmiast również francuzi zajęli się uregulowaniem sprawy rolnej i załatwili kwestyę w ten sposób, że nic nie stawało odtąd na przeszkodzie rozwojowi kultury. Otwarto dostateczną ilość szkół, zorganizowano wzorową pomoc lekarską, zwrócono uwagę na udzielenie pomocy agronomicznej dla ludności, na organizacyę kredytu, ulepszono komunikacyę, przedsięwzięto środki w celu podniesienia dobrobytu i przemysłu arabów. Przytem francuzi liczyli się zawsze z kulturą, prawami i obyczajami ludności tubylczej. Na tem polega główna różnica z naszą polityką kresową. Rezultaty tego są widoczne. Algier bowiem jest jedną z najbogatszych kolonii francuskich".

Zaiste, ciekawe zestawienie.

F.

W sprawie kasy literatów.

—o—

List Stołypina.

Prezes zarządu kasy literackiej, W. Kuźmin-Karawajew, otrzymał od prezesa rady ministrów, Stołypina, następującą odpowiedź na podanie o cofnięcie rozporządzenia o zamknięciu kasy:

«Minister spr. wewn., wziąwszy pod uwagę, że zamknięcie kasy wzajemnej pomocy przy T-wie zapomóg potrzebującym literatom i uczonym przyniesie straty materyalne wszystkim członkom kasy, którzy wnieśli do niej swe pieniądze z jedynym celem skorzystania z pomocy kasy w razie utracenia zdolności do pracy, lub ułatwienia egzystencyi rodziny na wypadek swej śmierci, i że ogromna większość członków kasy, jak się teraz okazało, nie brała udziału w bezprawnych czynnościach zarządu i nie była obecną na ogólnem zebraniu, które uchwaliło utworzenie przy kasie «specyalnego funduszu» uznał za możliwe, spełniając podanie zarządu kasy, pozwolić na dalszą jej działalność pod tym jednakże warunkiem, że mające się odbyć we wrześniu r. b. ogólne zebranie członków kasy przejrzy jej statut, celem wykreślenia zeń zatwierdzonych w d. 8 listopada 1903 r. zmienionych art. 26 i 52 oraz wszystkich tych postanowień o specyalnych kapitałach, które dały powód do odsunięcia kasy od przyznanych jej ściśle asekuracyjnych i emerytalnych operacyi z zużyciem wszystkich specyalnych kapitałów kasy na kapitał emerytalny i wniesie do rządu odpowiednie podanie».

W ten sposób na zasadzie owego postanowienia ogólne zebranie członków kasy powinno skasować specyalny fundusz na wydawanie zapomóg w wypadkach nadzwyczajnych, a także komisyę w tym celu istniejącą, oprócz tego skasować fundusz wydawniczy, pożyczkowy i w ryskiej filii fundusz na potrzeby miejscowe.

Ogólne zebranie członków odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca.

Zbrojenia na morzu.

—)o(—

Pułkownik Gaedke w artykule, zamieszczonym w „Berliner Tageblatt" pod tytułem „Wzrost zbrojeń", rozpatruje kwestyę coraz bardziej wzrastających kosztów na utrzymanie floty. Czerpie on dane statystyczne z sierpniowego numeru „Międzynarodowego przeglądu armii i floty", w którym pomiędzy innemi znajduje się wyliczenie niemieckich statków wojennych, zbudowanych w czasie od r. 1898—1908.

Z wyliczenia tego okazuje się, że w tym czasie zbudowano 24 statków liniowych, 10 krążowników opancerzonych, 26 małych krążowników, 6 kanonierek i 84 torpedowców, czyli ogółem 150 statków. Wliczając do tego statki, budowa których uchwalona została w r. 1909, a mianowicie: 3 statki liniowe, 1 krążownik opancerzony, 2 małe krążowniki, 12 torpedowców, ogólna liczba statków, zbudowanych w ciągu lat 12, wyniesie 168. Oprócz tego należy jeszcze doliczyć 8 łódek podwodnych.

Równocześnie wielkość poszczególnych typów okrętów wzrosła znacznie, a mianowicie: statki liniowe z 11,150 ton pojemności, zwiększone zostały do 21,000, a nawet do 22,000 ton. Krążowniki opancerzone z 8,900 do 17,000 ton, małe krążowniki z 2,660 do 4,350 ton, torpedowce z 430 — 680 ton, pomimo to jednakże pojemność statków prawdopodobnie wciąż wzrastać będzie.

Jeszcze większą dążnością do zbrojeń, niż flota niemiecka, odznaczała się w ciągu tych lat flota Stanów Zjednoczonych, która pod względem wielkości statków liniowych chce zająć przodujące miejsce. Wzrost floty angielskiej jest rzeczą znaną, w obawie bowiem inwazyi, Anglia chce wybudować w ciągu 1909—10 r. 8 Dreadnoughtów.

Rosyjska flota również po katastrofie w r. 1904—5 zaczyna się budzić do nowego życia. Od czasu zwołania Dumy, uchwaliła ona 4 Dreadnoughty, których budowa rozpoczęta została 16 czerwca. Pojemność ich wynosi 23 tys. ton, uzbrojenie składa się z 12 dział 30,5 centymetrowych i z 16 dział 12-centymetrowych.

Wzrost floty japońskiej jest niejednokrotnie hamowany wskutek trudności finansowych.

Nic też dziwnego, że, wobec tej ogólnej dążności, Francya, której marynarka znacznie pozostała w tyle, dąży również do jej podniesienia.

Według planów rządu, w urzeczywistnienie których niema powodu wątpić, w r. 1925 stanie 45 statków bojowych, 12 krążowników wywiadowczych, 84 torpedowców do obrony wybrzeży, 64 statków podwodnych, oprócz innych statków pomocniczych.

Wobec tego, w razie gdyby Niemcy nie budowały nowych statków, flota ich pozostałaby znacznie w tyle.

Na oceanie Spokojnym wpływa na wzmaganie się zbrojeń rywalizacya pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią, na morzu Północnym rywalizuje Anglia z Niemcami.

Na morzu Śródziemnem wzrasta coraz silniej antagonizm pomiędzy Austryą a Włochami.

W Wiedniu czynione są kroki, by flotę austryacką tak wzmocnić, by zapewnić sobie panowanie nad Adryatykiem. Z tego powodu oprócz budujących się już 3 statków typu „Radeckiego" pojemności 14,600 ton, projektowane jest zbudowanie do 1915 r. 4 „Dreadnoughtów" pojemności 19,600 ton, uzbrojonych 8 działami 30,5 centymetrowemi i 10 działami 24-centymetrowemi. Zdaje się, że tym razem ministerstwo wojny nie napotka na duży opór ze strony delegacyi.

Wobec tych zbrojeń, Włochy musiały również dążyć do zwiększenia swej floty. Z tego powodu minister wojny zażądał 444 mil. lirów kredytu płatnych w ciągu 6-ciu lat na zwiększenie floty. Przedewszystkiem ma być rozpoczęta budowa 4 Dreadnoughtów, 19—20 tys. pojemności, uzbrojonych w 12 dział 30,5 centymetrowych. Jeden z nich buduje się właśnie, drugi jest uchwalony. Tak więc we wszystkich zakątkach zbrojenia postępują szybkim tempem.

Zdaje się wobec tego, pisze Gaedke, jakoby konferencya haska osiągnęła wręcz przeciwne rezultaty. Wskutek tego wszystkie państwa mają zachwiane finanse, jedna tylko Anglia za pomocą wielkich wysiłków utrzymać może równowagę budżetową. Tymczasem znowu zapowiadają się wydatki na floty powietrzne.

Charakteryzując obecną sytuacyę, Gaedke twierdzi, że Anglia nie będzie już nigdy posiadała bezwarunkowej przewagi na morzu i że nie uda jej się odzyskać takowej nawet za pomocą krwawej walki. Musi się ona zadowolić tem, że będzie stosunkowo najsilniejszą potęgą morską i odtąd być *primus inter pares*.

Żadne państwo przytem nie wytrzyma nadal tak szalonych wydatków. To też wszystkie państwa są zainteresowane w tem, by położyć kres tym nadmiernym zbrojeniom.

8 wymienionych powyżej państw wydało w ciągu roku 1909 przeszło 6,8 miliardów marek na cele wojskowe, nie licząc procentów od zaciągniętych na zbrojenia pożyczek.

Na czele jednakże stoją Niemcy z 1,350 mil. marek, po nich następuje Anglia, a po niej Rosya. Francya i Stany Zjednoczone nie doszły do miliarda, energicznie jednakże dążą do tego celu.

Oprócz tego wzrosły jeszcze znacznie koszty zbrojeń. Koszty statku liniowego jeszcze w niemieckim budżecie flotowym wynoszą w r. 1906 około 36,5 mil.; włosi obrachowują obecnie już koszty swych Dreadnoughtów na 44 mil., Austrya na 47,75 mil., a francuzi nawet na 56 mil. marek. Wobec tego Gaedke wykazuje, że budżet na flotę będzie jeszcze wciąż nadal wyśrubowywany i jeśli tak dalej pójdzie, to niewiadomo, skąd będzie wziąć pieniędzy na dalsze zbrojenia.

M.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Zarząd komunikacyi wojennej opracował obecnie projekt otworzenia przy petersburskim i moskiewskim okręgu wojennym oddziałów samochodowych. Oddziały te w czasach pokojowych służyć będą do komunikacyi pomiędzy poszczególnymi oddziałami wojsk, w czasach zaś wojennych do celów wywiadowczych i dla dostawy dla armii różnych zapasów. Typ samochodów i rozmiary ich nie zostały jeszcze ostatecznie określone. W zarządzie komunikacyi wojennej zebrano dane, dotyczące zalet samochodów, z 70 przeszło fabryk zagranicznych i rosyjskich. Wkrótce ma być zorganizowany konkurs firm. Liczba samochodów nie została jeszcze ostatecznie ustanowiona, gdyż pozostaje to w zależności od kredytów asygnowanych na ten cel. Stopniowo oddziały automobilowe będą organizowane i w innych okręgach wojennych. Oprócz tego ministerstwo wojny opracowuje projekt wprowadzenia powinności automobilowej i organizacyi ochotniczego oddziału automobilistów. Osoby, które wstępują do tego oddziału, będą uwolnione od powinności wojskowej.

⊙ «Riecz» donosi, że ministerstwo spr. wewn. udzieliło pozwolenia na zwołanie w dn. 26 września 6 wszechrosyjskiego zjazdu zjednoczonego narodu rosyjskiego, pod tym jednakże warunkiem, by na zjeździe nie były omawiane kwestye ogólno-polityczne, lecz tylko ściśle partyjne. Oprócz tego udzielono również pozwolenia na zjazd związku narodu rosyjskiego. Związkowcy jednak zachowują w tajemnicy miejsce, gdzie zjazd ten ma się odbyć. Wiadomo tylko, że będzie on miał miejsce w jednem z «najstarożytniejszych» miast rosyjskich.

⊙ Minister spraw wewn. rozesłał podobno gen.-gubernatorom i gubernatorom okólnik, w którym zaznacza, że pożądanem byłoby, wobec zaspokojenia się kraju, zmniejszenie zastosowania kary śmierci.

W okólniku minister zaleca, aby w miejscowościach, gdzie wprowadzono są stany wyjątkowe, sprawy oddawano sądom wojennym tylko w wypadkach nadzwyczajnych. Wszystkie inne zaś sprawy mają być rozpatrywane przez zwykłe sądy.

Awiatyka w Kijowie.

—o—

Pierwszy aeroplan kijowski.

Uczeń prof. Delaunay F. Bylinkin w głębokiej tajemnicy przygotował Kijowowi niespodziankę: jest nią pierwszy zbudowany w naszem mieście aeroplan.

Jesteśmy w możności podać naszym czytelnikom niektóre szczegóły, dotyczące tego kijowskiego aeroplanu.

Latawiec jest zbudowany według typu aeroplanu braci Wright, ale pomimo to pod wielu względami różni się od swego pierwowzoru. A więc wznosić się będzie przy pomocy rolek i płóz, co jest daleko wygodniejsze od ciężkich przyrządów do wznoszenia się br. Wright. Oprócz tego p. Bylinkin wynalazł specyalny przyrząd dla podnoszenia aeroplanu i dzięki jemu latawiec będzie się wznosił prawie bez rozpędu. Krzyżujące się łańcuchy zostały zamienione przez specyalny przyrząd.

Główna różnica jednakże nowowynalezionego latawca od aeroplanu br. Wright polega na umiejscowieniu punktu ciężkości. Gdy w przyrządach Wrighta punkt ciężkości znajduje się na osi poprzecznej, w aeroplanie p. Bylinkina znajduje się on poza motorem na osi podłużnej, co nadaje latawcowi największą stałość automatyczną w powietrzu.

Ogólna powierzchnia latawca, nie licząc powierzchni steru, wynosi 50 metrów kwadratowych. Waga — 25 pudów; motor jest jeden, 35 silny, z fabryki Ansani, (skąd brał motor i Blériot) i waży 5 pud. 10 funtów. Zewnętrzny wygląd aeroplanu robi imponujące wrażenie: szerokości ma 6 sążni, długość wynosi 4 sążnie. Po dokonanych próbach wzlotu, p. Bylinkin zamierza odbyć kilka wzlotów publicznych (szybkość aeroplanu obliczaną jest na 70 — 80 wiorst na godzinę.)

Oprócz tego aeroplanu, p. Bylinkin zarazem buduje drugi, swego własnego pomysłu, ale do czasu budowa ta jest otoczoną tajemnicą i nikt nawet nie wie, gdzie jest ona prowadzoną.

Budowa pierwszego aeroplanu w Kijowie związana była, według słów p. B., z ogromnemi trudnościami i pociągnęła za sobą mnóstwo przewidzianych i nieprzewidzianych wydatków. Dużo zwłaszcza było kłopotu i trudności przy sprowadzaniu różnych oddzielnych części maszyny z zagranicy, a trudności, robione na komorach celnych, nie przyczyniały się bynajmniej do szybkiego i wielkiego postępu w budowie.

W niedalekiej przyszłości p. Bylinkin wraz z prof. Delaunay udaje się na dłuższy czas zagranicę na dalsze studya w dziedzinie awiatyki i dla praktycznego obznajmienia się z ostatnimi wynalazkami na tem polu.

Mały fejleton.

Po powrocie z letnich wywczasów znalazłem miasto—w porządku.

To jest, że tak powiem, w porządku kijowskim...

Wszystkie ulice rozkopane, wszystkie place przeorane i zarzucone rurami, kotłami i jakiemiś przyrządami, których ani celu, ani znaczenia nie rozumiem, na chodnikach gruzy i kamienie, na przejściach rowy (możliwe do przeskoczenia i niemożliwe), w powietrzu tumany kurzu, w szpitalu cholera, Dniepr wysechł, telefony ostatecznie ogłuchły, w każdej restauracyi „gra muzyka" i ani jeden kinematograf nie zginął...

I „Kijewlanin" się nie zmienił...

Ten sam...

Na jednej szpalcie pisze, że żydzi są elementem antipaństwowym i że o równouprawnieniu ich mowy być nie może... A na innej szpalcie, rozważając projekt ograniczenia praw żydowskich w samorządzie miejskim Królestwa Polskiego, twierdzi, że, ponieważ żydzi w Polsce są elementem rusyfikacyjnym, więc należałoby o tem... pomyśleć.

Panowie z „Kijewlanina" istotnie nas miłują!...

Gdyby dla zniszczenia polskości trzeba było z Królestwem Polskiem to uczynić, co uczyniono z ulicami Kijowa, t. j. rozkopać go, zarzucić gruzami i na wieki w pustynię o typie syryjskim zamienić, „Kijewlanin" — i na taki sposób „uspokojenia polaków" bez chwili wahania by się zgodził...

— — — — — —

Rozpoczynamy więc sezon jesienny pod staremi hasłami...

Będzie to samo, co już było przedtem, albo coś—gorszego.

Ale—zewnętrznie.

Wnętrze życia należy do nas... Tam żadne „zło" wbrew naszej woli nie przeniknie, tam wszystko to, co jest dobrem i żywotnem, tylko naszą własną pracą, wolą i energią zbudowanem i utrwalonem być może.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Rozalii P.
Jutro 5 (18) Wawrzyńca.

Wschód słońca godz. 5 m. 40.
Zachód słońca godz. 6 m. 09.
Długość dnia godz. 12 m. 29.

— **Okólnik gubernatora w sprawie małżeństw mieszanych.** Doszło do wiadomości wyższych władz administracyjnych, iż duchowieństwo katolickie odmawia wydawania świadectw o stanie bezżennym tym katolikom, którzy chcą wstąpić w związki małżeńskie z osobami wyznania prawosławnego. Duchowieństwo motywuje swoją odmowę rozporządzeniem swych władz dyecezyalnych. Wobec tego gubernator kijowski wydał okólnik, na mocy którego osoby wyznania katolickiego, które chcą wstąpić w związki małżeńskie z osobami wyznania prawosławnego, mogą otrzymać takie świadectwa w odnośnych instytucyach stanowych. Okólnik zaleca policyi, aby w takich razach okazywała swe poparcie.

— **Konkurs kartoflarek.** Kijowskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Rolników i Leśników urządza w dobrach hr. Szembeka Borodianka przy st. Kijowsko-Kowelskiej dr. żel. Borodianka konkurs kartoflarek w dniu 11 września, na który zaprasza osoby zainteresowane. O czasie wyjazdu z Kijowa informuje Komitet Konkursowy w biurze Towarzystwa d. 10 września od 7 do 9 godz. wieczorem.

— **„Głos katolicki".** Wyszedł z druku Nr. 17 „Głosu Katolickiego" i zawiera: 1) W setną rocznicę urodzin genialnego poety. 2) Odkrycie grobu Witolda. 3) Czesi i polacy wobec idei słowiańskiej. 4) Feljeton. 5) Uroczystość Mickiewiczowska w Konstantynopolu. 6) Z prasy polskiej. 7) Z prasy rosyjskiej. 8) Pokłosie błędów, uprzedzeń i niedokładności. 9) Kronika kościelna. 10) Z ruchu obcych wyznań. 11) Miscellanea. 12) Wiadomości osobiste. 13) Religijność Juliusza Słowackiego. 14) Nominacye. 15) Zasnęli w Panu.

— **Z uniwersytetu.** Z liczby studentów, którzy złożyli podania o przyjęcie, po d. 10 sierpnia zaliczono w poczet studentów 40 osób. Z innych uniwersytetów przyjęto 15 studentów w tej liczbie 5 na medycynę, Był. studentów kijowskiego uniwersytetu wydalonych za nieopłacenie wpisu, przyjęto ponownie 32.

W gronie nowowstępujących znajduje się 124 osoby, których papiery o wojskowości i o prawomyślności nie są w porządku. Rektor zezwolił, by papiery te były dostarczone do dn. 15 września r. b. Po upływie tego terminu papiery będą odesłane przez policyę.

— **Z politechniki.** Z grupy 97 osób, które zostały poza konkursem, przyjęto jeszcze 4 osoby, na miejsce tych, którzy nie opłacili w czas wpisu. W tej liczbie 1 na wydział inżynieryjny, 1 na mechaniczny i 2 na agronomiczny. Nowoprzyjętym pozwolono zapłacić wpis dn. 4 września do 3 godziny w południe. Na wyższe semestry wydziału chemicznego przyjęto 24 osoby, a w tej liczbie 14 osób z politechniki warszawskiej, tomskiej i innych wyższych zakładów naukowych.

— **Z wyższych kursów żeńskich** Od 27 sierpnia do 2 września dyrektor kursów profesor Armaszewski zaliczył w poczet słuchaczek kursów 195 osób. Z tej liczby na wydział historyczny przypada 39; na słowiańsko-ruski—24; na germańsko - romański—5; na biologiczny 25; na chemiczny 19; na matematyczny 11, na prawny 59, na ekonomiczno-handlowy 13. Ogółem do 2 września przyjęto 455 osób w tej liczbie 117 żydówek t. j. mniej więcej 25%.

— **Posiedzenie rady miejskiej z dn. 2 b. m.** Po ożywionych debatach rada miejska uchwaliła wniosek o zabrukowaniu i zdrenowaniu Obserwatornego Jaru i gruntów pod b. ogrodami aresztanckimi, na co uzyskane zostaną środki ze sprzedaży czterech działek sąsiadujących z tymi gruntami. Sprzedaż postanowiono rozpocząć od 50 rb. za sążeń kwadr.

Radny Jozefi odczytuje długi referat komisyi mieszanej w sprawie uregulowania odpoczynku w handlu. Referat został zaaprobowany, za wyjątkiem kilku punktów, jak naprzykład dla sklepów galanteryjnych i norymberskich ustanowiono 11-godzinny dzień pracy (od 9 zrana do 8 wieczór), zamiast projektowanego przez komisyę 12-godzinnego.

Radny Żiwał protestuje przeciwko 12-godzinnemu dniu pracy w piekarniach, wskazując, że przy otwieraniu takowych o godz. 6 rano i zamykaniu o 6 wieczorem, ludność będzie pozbawiona wieczorem świeżego chleba. Mówca jest za 15 godzinnym dniem pracy.

Prezydent miasta przypomina, że na mocy prawa z dnia 15-go listopada rada miejska nie ma prawa przedłużać normy dziennej w handlu ponad 12 godz.; co do przedłużenia czasu pracy w piekarniach do 15 godzin, rada postanowiła wszcząć odpowiednie starania.

Według uchwalonego przez radę projektu, postanowienie obowiązujące o unormowaniu dnia pracy nabiera mocy prawa w dwa tygodnie po jego ogłoszeniu.

— **Sprawy żywnościowe.** Dnia 7-go b. m. odbędzie się u generał-gubernatora kijowskiego narada w sprawie projektu nowej ustawy żywnościowej. Projekt zawczasu został rozesłany do rozpatrzenia gubernatorom, prezesom zarządów ziemskich, zarządom włościańskim, posłom do Dumy i Rady Państwa: Pichnie, Szulginowi, Bubnowowi, Giżyckiemu, prof. S. Bogdanowowi, Bałaszewowi, a także poszczególnym właścicielom ziemskim: G. Dawydowowi, Gutowskiemu, Hejdenowi i innym.

— **Pożyczka.** Generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński zawiadomił gubernatora kijowskiego, że uchwała rady miasta Zwinogródki w sprawie zaciągnięcia pożyczki miejskiej w sumie 28,000 rb. w jednym z banków rolnych dla zapłacenia długów miasta, należących się osobom prywatnym, nie podlega zatwierdzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych. Generał-gubernator ze swej strony również nie widzi przeszkód dla zaciągnięcia powyższej pożyczki. Po zrealizowaniu jej ogólna suma długów m. Zwinogródki wyniesie 68,816 rb. 10 kop. Suma dochodów równała się w r. 1908 76,461 rb. 23 kop.

— **Ważne sprawy.** Gubernator kijowski Giers zażądał od prezydenta miasta poszczególnych wiadomości, w jakiem stadyum znajdują się obecnie następujące sprawy: wodociągów, normalnego wypoczynku pracujących w zakładach handlowych i rzemieślniczych, oddania miastu dróg Głuboczyckiej i Kadeckiej, oraz części szosy Brzesko-Litewskiej i zastosowania opłat pudowych od ładunków, przywożonych od miasta kolejami żelaznemi, także do ładunków przywożonych drogami rzecznemi.

— **Spirytus do Turcyi.** Jak wiadomo, rząd turecki wprowadził prawo, zabraniające przywozu w granice państwa spirytusu zagranicznego, oprócz spirytusu winnego.

Prawo to zadaje silny cios rosyjskiemu handlowi eksportowemu, a w szczególności gorzelniom, dla których zakaz ten przyszedł niespodziewanie. Wobec tego wczoraj kijowski komitet giełdowy wysłał na imię ministrów: przemysłu i handlu i spraw zewnętrznych telegram z prośbą o przedsięwzięcie starań o odwołanie wzmiankowane-

go prawa, lub w ostatecznym razie o odroczeniu zastosowania jego na przeciąg dwóch lat.

— **Cholera.** Onegdaj przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego 8 osób z oznakami ostrych cierpień żołądkowych.

Analiza bakteryologiczna wykryła przecinki choleryczne, u pozostających w szpitalu Aleksandrowskim 2 chorych Eudoksyi Andruszenko i Hermogena Finoszkina.

Do dnia wczorajszego według wiadomości wydziału sanitarnego przy zarządzie miejskim zanotowano w Kijowie 12 wypadków cholery azyatyckiej, z nich 3 śmiertelne.

— **Pomidory rozsadnikiem cholery.** Na wniosek prof. Wysokowicza do instytutu bakteryologicznego dostarczono dla zbadania pomidory, rosnące na polach irygacyjnych, wobec przypuszczenia, że wskutek polewania ich wodą z jezior pól irygacyjnych zawierają one w sobie bakterye cholery.

— **Okólnik w sprawie cholery.** Kijowski zarząd ziemski rozesłał następujący okólnik do lekarzy ziemskich i zarządzających szpitalami ziemskimi.

Wobec pojawienia się cholery na terytoryum gubernii kijowskiej, zarząd ziemski zawiadamia, iż nadal nie będzie dopuszczane wydalanie się lekarzy i felczerów poza granice swoich okręgów, oraz prosi, aby, w razie dostawienia do zakładu leczniczego chorego na cholerę, był on natychmiast pomieszczony w izolowanym lokalu. Szczególną uwagę należy zwrócić na osoby przybywające z miejscowości już objętych przez cholerę. O pierwszych wypadkach zasłabnięć należy natychmiast telegraficznie zawiadamiać zarząd ziemski.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 55 przy ul. Kuźniecznej okradziono mieszkanie N. Katza.

Z mieszkania N. Aszkinazego przy ul. Jarosławskiej Nr 30 skradziono przez okno ubrania na 140 rb.

W domu Nr 64 przy ul. Mieżygorskiej skradziono p. Tyszczence rewolwer i 7 pierścionków, wartości 65 rubli.

Do mieszkania generała M. Godiunowa przy ulicy Elizawetyńskiej Nr 8 wlazł przez otwarte okno 12 letni S. Wlazow i skradł kilka sztuk bielizny i 5 pierścionków. Złodzieja ujęto.

Właściciel składu obuwia na Aleksandrowskiej Tołkuczce A. Meszczeriakow zawiadomił policyę o systematycznej kradzieży obuwia. Sprawca kradzieży subjekt D. Szewczenko uciekł. Skradzione towary ocenił M. na 600 rb.

— OSZUSTWO. Numerowy hotelu przy klasztorze Michałowskim, N. Tołkaczew, padł ofiarą oszustwa ze strony mieszkających w hotelu p. Szalimowa i B. Rogajty, którzy za obietnicę dania mu posady konduktora tramwajowego wyłudzili od biedaka sporą sumkę. Oszuści zaaresztowani.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza ujęła złodziei J. Mosiaka, I. Ignatienkową i 2 koniokradów J. Ruzenkę i P. Natalczenkę, podejrzanych o kradzież koni duch. Hryszkowskiego w Motowidłówce.

— DRAMAT. Onegdaj wieczorem w domu Nr 12 przy ul. Iwanowskiej technik Eugeniusz L., młody człowiek w wieku lat 27, dał do siebie wystrzał z rewolweru. Pogotowie opatrzyło desperata. Powodem rozpaczliwego kroku była nieodwzajemniona miłość.

— DZIKI POSTĘPEK. Wczoraj w nocy mieszkająca przy ul. W.-Wasylkowskiej Nr 65 kucharka Żywlewa padła ofiarą dzikiego, niepojętego postępku ze strony I. Daniłowa, właściciela pokojów umeblowanych przy ul. Żylańskiej. Żywlewa znajdowała się w numerze ze swym kochankiem Wakumowem. Po jego wyjściu do numeru wszedł Daniłow i po paru chwilach rozmowy z Żywlewą wyrzucił ją z kołdrą przez okno z 4 piętra na dziedziniec. Na szczęście kucharka odniosła tylko potłuczenia, ale pomimo to Pogotowie odwiozło ją do szpitala i stan jej zdrowia jest groźny. Daniłowa zaaresztowano.

— POŻARY. Wczoraj po południu wybuchł na Łukjanówce dość znaczny pożar, który w przeciągu kilku minut ogarnął 4 posiadłości pomiędzy ulicami Lwowską, Dziką i Monastyrską. Narazie płomienie pokazały się w domu Nowosadca przy ul. Dzikiej Nr 14. Zapalił się od podpalenia skład drewniany i stąd ogień przerzucił się na piętrową oficynę w tem samem obejściu, a dalej na budynki w sąsiednich sadybach. Przyjechały wszystkie oddziały straży ogniowej miejskiej i straż ochotnicza. Około godz. 3-ej pożar został ugaszony. Budynki niezamieszkałe spaliły się do szczętu, domy mieszkalne zostały przez ogień i wodę zniszczone.

Onegdaj w nocy spalił się dach na domu Pawlukowskiego przy ul. Ługowej Nr 11.

— NAPAD NA STÓJKOWYCH. Dn. 2 września wieczorem 2 stójkowi kijowscy konwojowali aresztowanego za włóczęgostwo Charitona Turczenkę. Przy ul. Borysoglebskiej napadło na nich kilku osobników, chcąc uwolnić więźnia. Udało im się nawet rozbroić jednego ze stójkowych, lecz nadbiegli inni stójkowi i napastnicy ratowali się ucieczką. Jeden tylko z napastników Piotr Turesin został ujęty.

— FAŁSZERZE PIENIĘDZY. Dn. 31 sierpnia w Budajówce (koło Bojarki), jak to już donosiliśmy, schwytano na gorącym uczynku fabrykacyi fałszywych rublówek i półrublówek: G. Bieliłowskiego i S. Bejnermana. W związku z tem aresztowaniem dokonano rewizyi w mieszkaniu S. Wejnermana w domu Nr 10 przy ul. Jarosławskiej, u M. Rosenfelda w domu Nr 6 przy tejże ulicy. Pierwsza z tych rewizyi była bezowocna. W mieszkaniu zaś Rosenfelda znaleziono mnóstwo dowodów rzeczowych, stwierdzających udział jego w fabrykacyi fałszywych pieniędzy. Pomiędzy innemi znaleziono tutaj formy do wyrobu fałszywych pięciorublówek i t. p. W kieszeni syna Rosenfelda znaleziono 5 fałszywych pięciorublówek. Ten ostatni przyznał się do fałszerstwa. Wszystkich zrewidowanych aresztowano, w tej liczbie i żonę Rosenfelda.

— PRZEZ ZEMSTĘ. W pobliżu domu Nr 26 przy ul. Nesterowskiej niejaka Narbut oblała przez zemstę kwasem siarczanym p. Lebiediewa. L. ma silnie poparzoną twarz i piersi. L. w stanie groźnym odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— DESPERACKI KROK. Wczoraj w pobliżu gimnazyum pierwszego przy ul. Bulwar-Bibikowski otruł się pewien młodzieniec, nazwiskiem Jarkowski. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

Z SĄDÓW.

Wymuszanie.

Dn. 7 lutego r. b. mieszkaniec ulicy Gogolewskiej w Kijowie, D. Prozorow otrzymał list, w którym żądano, aby tegoż dnia o godz. 7 wieczór położył w bramie swego domu 100 rb. w kopercie; w przeciwnym razie grożono ukradzeniem jego 9-letniego syna.

Prozorow za radą agenta ochrany położył we wskazanem miejscu pustą kopertę. Wieczorem przyszedł po nią jakiś młody człowiek, którego agenci natychmiast aresztowali.

Okazało się iż jest to b. stróż domu Prozorowa Fedor Klinkow, który zaraz przyznał się do winy, tłomacząc się, że zmuszony był do takiego postępku nędzą.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał IV wydział kijowskiego sądu okręgowego. Na sądzie wyjaśniło się, że Klinkow za takież wymuszanie został już raz skazany przez sędziego pokoju na 3 miesiące więzienia. Obecnie na zasadzie werdyktu przysięgłych skazano go na 1 i pół roku więzienia.

KRONIKA POLSKA.

— **Konfiskata.** Policya krakowska skonfiskowała na żądanie spadkobierców ś. p. Wyspiańskiego nowe wydanie licznych, przeważnie znanych utworów Wyspiańskiego, p. t. «Śpiewałem wielkość ojczystego kraju». Wydawnictwa tego dokonała księgarnia H. Altenberga we Lwowie. Z ogólnej liczby nakładu, wynoszącej kilka tysięcy egzemplarzy, skonfiskowano w Krakowie 1,200 egzemplarzy, z tego większą część w drukarni, resztę nieznaczną w księgarniach. Wydawnictwa tego miała księgarnia dokonać bez wiedzy i woli spadkobierców Stanisława Wyspiańskiego. Jak słychać, spadkobiercy Wyspiańskiego wytoczyli firmie Altenberg proces.

— **Towarzystwo emigracyjne.** Za przykładem Krakowa, w Warszawie powstać ma Towarzystwo emigracyjne, mające zająć się uregulowaniem polskiego ruchu wychodźczego do Ameryki. Towarzystwo, po zorganizowaniu się i założeniu biura informacyjnego w Warszawie, ma wejść w porozumienie z instytucyą krakowską i wspólnemi siłami będzie się starało powołać do istnienia szereg własnych biur wywiadowczych w Ameryce, któreby wskazywały wychodźcom miejscowości, gdzie najkorzystniej się osiedlić i najlepiej zagospodarować, aby nie wpaść w ręce wyzyskiwaczy, nie wynarodowić się i t. d. Potrzebę takiej instytucyi daje się uczuwać już oddawna.

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** «Wiener Ztg.» ogłasza: Cesarz nadał prywatnym docentom wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie d-rowi Wawrzyńcowi Teysseyre i d-rowi Adamowi Szelągowskiemu tytuł nadzwyczajnych profesorów.

— **Stypendyum dla czecha w Polsce.** Jako echo z wycieczki czeskiej do Warszawy mamy do zanotowania fakt niezwykły. Po porozumieniu na miejscu i po przeprowadzeniu korespondencyi z wiceprezydentem wiedeńskiej Rady Państwa p. Zazworką, ustanowione zostaje przy kursach przygotowawczych p. Jerzego Syrokomli-Syrokomskiego specyalne stypendyum dla młodzieńca narodowości czeskiej, ubogiego, a pilnego i zdolnego, który, będąc poddanym rosyjskim, pragnie po ukończeniu najmniej czterech klas w szkołach polskich uzyskać bądź prawa wojskowe, bądź też świadectwo dojrzałości. Pan Syrokomski ofiaruje bezpłatne uczęszczanie na kursy, kolonia zaś czeska ma gwarantować utrzymanie chłopca w szkole.

— **Zderzenie pociągów.** W poniedziałek o godz. 12 w nocy koło krakowskiego dworca kolejowego zderzyły się trzy lokomotywy, dwie razem sprzęgnięte z trzecią, posuwającą z przeciwka 6 wagonów. Wszystkie lokomotywy i trzy wagony zostały mocno uszkodzone i wykoleiły się, prócz tego jeszcze dwa wagony uszkodzone. 10 osób ze służby jest potłuczonych, przeważnie lekko. Zderzenie nastąpiło na torze lwowskim.

— **Warszawski Związek «prawdziwych Rosyan»** uchwalił wysłać delegata swego na zwoływany w b. m. do Moskwy zjazd «ludzi rosyjskich». W zjeździe tym weźmie również udział poseł od ludności rosyjskiej w Warszawie, p. Aleksiejew. Na zjeździe poruszona zostanie, między innemi, sprawa Chełmszczyzny, zjazd uchwalić ma mianowicie, aby sprawa ta rozstrzygnięta została stanowczo w roku bieżącym.

Ostatnie wiadomości.

W Grecyi. W Atenach ogólne zainteresowanie wzbudza ogłoszony wywiad, jaki redaktor dziennika „Athenai“ miał u b. prezydenta ministrów Theotokisa na Korfu. Theotokis sceptycznie wyraził się o obecnej sytuacyi w Grecyi.

„Jak można — prawił — mówić o parlamencie, skoro ogarnęła kraj rewolucya? Niech związek oficerów spróbuje wykonać swój program. Dzisiejsza izba napewno nie uchwali bałamutnych żądań oficerów. Ich projekty, to rojenia fantastyczne, a politycznym stronnictwom nie wolno przecie uchwalać mrzonek, opartych na nieznajomości rzeczy.

„Obecna izba nic właściwie nie przedstawia. Uważam rozwiązanie izby za konieczne, zwłaszcza po ostatnich wypadkach. Obojętnem jest, jaki rząd przeprowadzi nowe wybory.

„Jeślibym wszedł do izby—ciągnął dalej—to będę z całą energią zwalczał żądania oficerów, zaprojektowany bowiem przez nich sposób robienia oszczędności uważam za niedorzeczny. Mavromichalisowi szło widocznie jedynie o honor zostania szefem rządu i cel ten osiągnął—ale tylko rząd, który wyjdzie z nowych wyborów, zdoła uporządkować stosunki i taki nie potrzebuje się bać żadnych gróźb“.

Ogłoszenie tego wywiadu można uważać za wypowiedzenie wojny partyi wojskowej.

Zebranie demokracyi krakowskiej. Odbyło się w Krakowie zebranie polskiego towarzystwa demokratycznego pod przewodnictwem posła Petelenza. Poseł Bandrowski przedstawił sytuacyę sejmową i reformę wyborczą do sejmu, twierdząc, że reforma wyborcza stoi dziś na tym samym punkcie, co przed rokiem. Do utrzymania tego przykrego *status quo* niewątpliwie przyczynili się przez swój sojusz z konserwatystami ludowcy, z którymi współdziałanie wskutek tego stało się niemożliwe. Zresztą klub demokracyi polskiej będzie się starał z ludowcami działać zgodnie. Za sprawy, domagające się najrychlejszego załatwienia, d-r Bandrowski uważa poza reformą wyborczą reformę gminną i sprawę rozszerzenia autonomii kraju.

W dyskusyi d-r Leo wyraził przekonanie, że reformę wyborczą będzie można przeprowadzić tylko drogą kompromisu. Po innych przemówieniach postanowiono uprosić p. Bandrowskiego, aby spowodował przed posiedzeniem sejmowego Koła Polskiego zebranie posłów parlamentarnych i sejmowych, należących do „demokracyi polskiej“.

O zbliżenie Austryi do Anglii. Zwraca powszechną uwagę gwałtowny artykuł „Fremdenblattu“ przeciwko „Hamburger Nachrichten“, które to pismo w dwóch artykułach wystąpiło przeciw polityce zagranicznej Austro-Węgier, zarzucając, że Austro-Węgry starają się zbliżyć do Anglii kosztem wierności dla sojuszu z Niemcami.

„Fremdenblatt“ wskazuje, że Bismark, twórca trójprzymierza, zawierał poza plecami Austryi tajne umowy z Rosyą.

Rozbicie koalicyi na Węgrzech. „Pester Lloyd“ podnosi, że po ostatniej radzie ministeryalnej koalicyę na Węgrzech uważać należy za nieistniejącą i rozbitą. Poszczególne narodowości na Węgrzech śmielej teraz występują, doznając widocznie zachęty ze strony Wiednia. Dziennik występuje ostro przeciw partyi niezawisłości i Kossuthowi, który żąda rzeczy do przeprowadzenia niemożliwych i sprowadzi katastrofę na kraj.

Między Andrassym a Kossuthem przyszło na konferencyi do ostrych starć osobistych. Nie jest wykluczone, że sejm węgierski będzie rozwiązany jeszcze przed rozwikłaniem przesilenia.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów. — Rozpoczął się sejm galicyjski. Marszałek sejmu, Stanisław hr. Badeni, w przemówieniu swem poruszył szereg kwestyi gospodarczych. W imieniu rządu przemawiał namiestnik Bobrzyński, który podniósł różne kwestye administracyjne.

Stronnictwo nar.-demokratyczne stawia wnioski, dotyczące reformy wyborczej, jako też rozszerzenia autonomii kraju.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg. — Projekt wprowadzenia ziemstw w gub. zachodnich zostanie wniesiony na jesieni do rady do spraw gospodarki miejscowej.

W sprawie seminaryów duchownych.

Petersburg. — Według krążących tutaj pogłosek, ma być wprowadzona kontrola nad rzym.-katolickiemi seminaryami duchownemi, aby wykłady były prowadzone w języku rosyjskim.

Okólnik departamentu policyi.

Petersburg. — Departament policyi wydał okólnik do gubernatorów, w którym poleca im prowadzić energiczną walkę z ekspropryacyami, których liczba znacznie się zwiększyła w ostatnich czasach.

Nowy gen.-gubernator wileński.

Petersburg. — Jak twierdzą tutaj, kandydatami na stanowisko gen.-gubernatora wileńskiego są: gen.-gubernator kijowski Trepow, Herszelman i Palen.

Z Finlandyi.

Petersburg. — Projektowana jest reforma sądownictwa finlandzkiego.

Nominacya.

Petersburg. — Gubernatorem charkowskim mianowany został gubernator tyfliski, Łoziński.

Narada.

Petersburg. — Odbyła się narada żydów w sprawie wyborów. Na naradzie nie powzięto żadnej uchwały.

Żydzi w średnich zakładach naukowych.

Petersburg.—Zatwierdzone zostały przepisy o przyjmowaniu żydów do średnich zakładów naukowych.

Według tych przepisów względem żydów, zamieszkałych w stolicach, ma być stosowana 5% norma ogólnej ilości uczni, w granicach osiadłości 15%, poza granicami osiadłości — 10%. Przy przyjmowaniu żydów do niższych szkół technicznych, rzemieślniczych i dentystycznych norma procentowa nie będzie stosowana.

Kradzież.

Petersburg. — Ze składu artyleryi ukradziono armatę.

Jeszcze o Łopuchinie.

Petersburg. — Łopuchinowi nie pozwolono wyjeżdżać do Krasnojarska.

Różne.

Petersburg. — „Swiet“ komunikuje, iż jeden z głównych leaderów październikowców miał twierdzić, że październikowcy są oburzeni z powodu „komedyi teriokskiej“.

Petersburg. — „Kołokoł“ poświęca artykuł jubileuszowi Skworcowa; większą część artykułu zajmuje adres duchowieństwa kijowskiego, przesłany jeszcze w r. 1898.

Petersburg. — Na elementarną oświatę w gub. kijowskiej wyasygnowano 59,370 rb.

Petersburg.—Skonfiskowano dwa tomy programów partyjnych.

Petersburg. — Kredyt na więzienie żądany jest w sumie 31 mil.

Petersburg. — Podróż Wostorgowa kosztowała 100,000 rb.

Petersburg. — Z Baku donoszą, iż naczelnik policyi śledczej i kilku agentów pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za przygotowywanie bomb.

Petersburg. — Wiceprokurator synodu, Rogowicz ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Petersburg. — Danielewski w „Rieczi“, pisząc o procesie z Pieszkowym, zaznacza, iż dziwnie tajemnicze było zniknięcie świadectwa o chorobie, wysłanego do sądu, wskutek czego bronił go adwokat z urzędu.

Petersburg. — W „Kołokole“ ep. wołyński Antoniusz zamieszcza list w odpowiedzi Berdiajewowi.

Między innemi ep. Antoniusz zaprzecza temu, jakoby namawiał ludność do urządzania pogromów żydowskich.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg.—Wczoraj powrócił do Petersburga minister spr. zagranicznych.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na zwołanie w Petersburgu w dn. 14—26 września baptystów.

Petersburg. — Ministerstwo spr. wewnętrznych udzieliło komitetowi rosyjskiego stowarzyszenia obrony kobiet pozwolenia na zwołanie w Petersburgu w początkach stycznia 1910 r. zjazdu w sprawie walki z handlem żywym towarem.

Petersburg.—Ministerstwo oświaty wyjaśniło, iż do czasu ukończenia uniwersytetu przez żydów, którzy obecnie znajdują się w wyższych zakładach naukowych, (w ciągu jednak takiego okresu czasu, który jest niezbędny dla ukończenia uniwersytetu w ustanowionym terminie) liczba wakansów dla żydów przy przyjmowaniu ich do tych wyższych zakładów naukowych ministerstwa oświaty, względem których niema ścisłych wskazówek w ustawach, winna być obliczana według ustanowionej normy w stosunku do ogólnej ilości nowowstępujących do tych zakładów naukowych.

Petersburg. — Na zasadzie artykułu 37 ustawy o pełnieniu służby przez oficerów floty uwolnieni zostali z prawem noszenia mundurów i pobierania emerytur admirałowie: prezes głównej floty wojennej Pilkin i członek rady admiralicyjnej de Liwron oraz wiceadmirałowie: Hildebrandt, Skrydłow i Wiesiołyj. Trzej ostatni z awansem na admirałów.

Otrzymali nominacye na wice-admirałów: naczelnik ćwiczebno-artyleryjskiego oddziału floty baltyckiej, kontr-admirał Reicenstein i kontr-admirał Szczensnowicz, naczelnik oddziału torpedowców floty baltyckiej; obaj mianowani zostali członkami rady admiralicyjnej.

Kapitan II stopnia gwardyi Wielki Książę Cyryl Włodzimierzowicz mianowany został starszym oficerem krążownika „Oleg“.

Petersburg. — Wobec zamiaru urządzenia wzlotu balonów sterowych, minister marynarki rozkazał wszystkim statkom, instytucyom wydziału marynarki, stacyom i posterunkom locmańskim, aby w razie pojawienia się na wodach w obrębie ich terenu obserwacyjnego balonów lub innych przyrządów latających dawać baczenie na ich lot, a gdy zajdzie potrzeba, pośpieszyć im z pomocą.

Również należy okazać pomoc aeronautom, biorącym udział w międzynarodowym rekordzie balonów w Zurichu dnia 18 do 20 września, gdyby ci spadli w granicach posiadłości państwa rosyjskiego.

Odesa. — Na wspólnej naradzie członków kolejowej komisyi ankietowej przedstawicieli południowo-zachodnich kolei żelaznych, komitetu giełdowego i eksporterów rozpatrzono kwestyę powiększenia sprawności przewozowej kolei południowo-zachodnich. Również zapytywano o zdanie osób zainteresowanych, w jaki sposób usunąć wszystkie defekty wywozu zbożowego.

Taszkent. — Na rynku kuryńskim pewien pozbawiony praw ormianin, rodem z Tyflisu, broniąc się podczas zarządzonej na niego obławy, ranił ciężko nożem policyanta, a także poranił żołnierzy i jednego przechodnia. Oddział kozaków schwytał i rozbroił ormianina.

Tyflis.—Z Biełosowaru (granica perska) donoszą o pojawieniu się licznych band rozbójników perskich. Dla poskromienia tych band wysłano oddziały wojskowe.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało na cholerę 43 osoby, zmarło 11, pozostaje chorych 347.

Ekaterynodar. — Onegdajsze ograbienie poborcy miało miejsce w pociągu pocztowym o godz. 8 wieczorem pomiędzy Ekaterynodarem i rozjazdem „Łoris“. Dokonało go 6 bandytów miejscowych. Poborca został zabity, dwóch strażników i jednego z pasażerów raniono. Bandyci, zabrawszy 22,408 rubli, zbiegli.

Witebsk. — Na wyborcę posła do Rady Państwa od duchowieństwa został obrany protoierej Matiuszeński.

Charków.—Minister komunikacyi przyjął na dworcu kolejowym delegacyę od przedstawicieli przemysłu górniczego południa Rosyi, która wszczęła starania w celu zmiany warunków technicznych dostaw dla rządowych kolei żelaznych. Delegacya prosiła, aby dostawę węgla powierzono miejscowej komisyi węglowej.

Mikołajewsk (nadmorski). — Napad na ekspedycyę przesiedleńczą dn. 30 sierpnia został dokonany przez kilkunastu mieszkańców Kaukazu, którzy czatowali na transport złota z sąsiedniej kopalni. Jeden z ranionych robotników zmarł, drugiemu amputowano nogę.

Iwanowo-Woznięsieńsk.— Pali się fabryka Fokina. Ogień wybuchł w suszarni.

Czernihów.—Na wyborcę posła do Rady Państwa od duchowieństwa pow. czernihowskiego obrano duchownego Samojłowicza.

Warszawa. — Legagneux dokonał wczoraj powtórnego wzlotu. Wzlot udał się wspaniale.

Petersburg. — Członek głównego sądu wojenno-morskiego generał-porucznik Kabicyn mianowany został pełniącym urząd prezesa tego sądu.

Petersburg.—Aresztowano 14 znanych złodziei-recydywistów i 50 złodziei kieszonkowych.

Warszawa. — Ujęto bandę, składającą się z 12 ludzi, która otworzyła tajny, doskonale zorganizowany, kantor emigracyjny w celu ułatwiania przestępcom ucieczki zagranicę.

Ekaterynosław. — We środę wieczorem 4 uzbrojeni bandyci ograbili elizaweto-choroszewski urząd gminny. Zabrano 2,000 rb., pieczęć oraz paszporty. Jeden z bandytów został zabity.

Nowoczerkask. — W stanicy Gołubińskiej tłum zabił kozaka, podejrzewanego o kradzież koni, oraz ciężko ranił drugiego.

Kustanaj.—Została uroczyście otwarta szkoła prywatna.

Petersburg. — Do Dumy państwowej wniesiono preliminarz systemu kredytu państwowego. Wydatki zwyczajne określono w sumie 406,855,193 rb., w tej liczbie wydatki na amortyzacyę pożyczek bezterminowych 100,000 rb. Ogólna suma długu państwowego w dn. 1 stycznia 1910 r. wynosić będzie 9,038,756,433 rb., przewyższając sumę długu w dn. 1 stycznia 1909 r. o 202,872,242 rb. W r. 1910 podlegające opłacie procenty od długów państwowych wynoszą 379,942,628 rubli, oraz spłacić należy 25,696,825 kapitału.

Na pograniczu perskiem.

Tyflis.—Według urzędowych wiadomości, jeszcze w lecie roku bieżącego, jak donosił komendant bakińskiej brygady pogranicznej, na wszystkich posterunkach pogranicznych po stronie perskiej poczęto odbierać wiadomości o wrogiem usposobieniu, jakie zapanowało wśród perskich plemion koczowniczych i band rozbójniczych. Jednocześnie spokojna ludność perska, trudniąca się handlem, zawiadomiła pograniczne władze rosyjskie, że rewolucyoniści perscy, podtrzymując stosunki ze szczepami koczowniczymi, zachęcają ich do napadu na posterunki rosyjskie. Tym sposobem, korzystając z tegorocznej nieobecności wojsk rosyjskich na posterunkach, zamierzają zagarnąć broń i ładunki. Wobec tego wydano rozkaz wysłania do Astary oddziałów pułku saljańskiego, jednak, wobec otrzymania wiadomości uspakajających, rozporządzenie to zostało cofnięte.

W ostatnich dniach sierpnia komendant brygady bakińskiej zawiadomił telegraficznie naczelnika okręgu, że oddział złożony z 1000 ludzi, rozbiwszy obóz w pobliżu posterunku Nr. 1, zamierza napaść na patrol rosyjski.

Dowódca brygady wysłał 20 ludzi z oddziału każdinskiego oraz setkę kozaków do Astary; jednocześnie prosił o nadesłanie mu na pomoc wojska innej broni. W tym czasie także nadesłała zatrważające wieści i administracya bakinska. Wobec tego polecono tymczasowemu dowódcy wojsk, komendantowi pułku saljańskiego, aby na posterunki pograniczne wysłał dostateczną ilość wojska do odparcia szczepów rozbójniczych; zaś do dyspozycyi gubernatora bakińskiego oddział kozaków. Komendant pogranicznej brygady bakińskiej otrzymał rozkaz, aby w razie potrzeby powołał do pewnych punktów zbornych samuryjczyków i dagestańczyków.

Kalkuta. — Wczoraj na odległości 57 mil od Kalkuty rzucono bombę pod pociąg osobowy. Nikt z ludzi nie ucierpiał.

Madryt. — Onegdaj tubylcy ostrzeliwali Penon de Velez de la Gomera. Gdy załoga miasteczka odpowiedziała ogniem z dział, maurowie przestali strzelać. O godz. 6¾ wznowili oni napad, lecz zostali odparci. Wczoraj w miasteczku panował spokój.

Lizbona.—Izba wyższa przyjęła budżet.

Kapsztad.—Parowiec „King-Umchlali“, idący z Londynu do portu Natal, rozbił się. Ze spuszczonych szalup jedna przewróciła się, pozostałym udało się dopłynąć do parowca „Galeha“, który odwiózł pasażerów do Kapsztadu. Utonęło 11 ludzi.

Teheran.— Ministrowie podpisali protokuł, mocą którego rząd szacha zobowiązuje się spłacić dług osobisty zdetronizowanego szacha bankowi rosyjskiemu. Spłata zagwarantowana dochodami północnych komór celnych nastąpi w dziesięcioletnim terminie.

Sofia.— Król Ferdynand powrócił z zagranicy.

Budapeszt. — Do „Corr. Bureau“ donoszą, że na wczorajszej audyencyi prezydenta Wekerle u króla kryzys ministeryalny nie został załatwiony; spodziewają się, że nastąpi to na początku przyszłego tygodnia.

Wiedeń.— Wskutek zarządzenia węgierskiego ministra oświaty Appony'ego o obowiązkowem nauczaniu wszystkich dzieci odmawiania modlitwy „Ojcze Nasz“ po węgiersku, rzymsko-katoliccy biskupi węgierscy wnieśli skargę do Stolicy Apostolskiej.

Saloniki.— Z powodu ukończenia budowy szpitala rosyjskiego w Salonikach odbyło się posiedzenie komitetu szpitalnego przy udziale pełnomocników różnych klasztorów z góry Athos, które na ten cel dały fundusze, zachęcone przez byłego konsula generalnego w Salonikach Giersa. Giers także przybył do Salonik. Postanowiono, że szpital otwarty zostanie pod wezwaniem św. Dymitra sołuńskiego, i narazie posiadać będzie cztery łóżka, salę operacyjną, ambulatoryum, aptekę i laboratoryum kliniczne. Między innemi szpital zajmie się wytworzeniem niższego personelu medycznego i szerzeniem praktycznej nauki medycznej wśród ludności miejscowej. Otwarcie szpitala nastąpi w pierwszych dniach września.

Tokio.— Prezydent Katzura wygłosił w klubie bankierów mowę o sytuacyi finansowej w Japonii. O widokach finansowych na przyszłość Katzura wyrażał się bardzo optymistycznie. Oświadczył zarazem, że przeszło 53 mil. jenów wydane zostanie w r. b. na wykup bonów i wyraził przekonanie, że związek anglo-japoński zachowany zostanie i nadal na podstawie trwałej przyjaźni i wskazał na serdeczne stosunki pomiędzy Japonią, a Stanami Zjednoczonemi. Z powodu nieporozumień pomiędzy Japonią, a Chinami prezydent zauważył, że przypisywano im zbyt wielkie znaczenie i że różnica zdań została obecnie usunięta dzięki wzajemnym ustępstwom.

Konstantynopol. — Do Konfudu (w Jemenie), gdzie zabity został muteszeryf miejscowy i wytępione zostały przez arabów, stronników mahdiego, dwa bataliony tureckie, przybyły dwie kanonierki tureckie, pozostała część eskadry tureckiej wszedłszy do kanału Suezkiego wypłynęła na morze.

Dokonano egzekucyi na 5 ormianach skazanych na śmierć w Adanie. Rokowania Porty z patryarchą ormiańskim okazały się bezskuteczne. Patryarcha nalega o dymisyę.

Poznań. — Sąd karny skazał posła do parlamentu niemieckiego hr. Mielżyńskiego na zapłacenie 150 marek grzywny za podburzanie do gwałtów i zakłócanie spokoju publicznego. Władze pruskie dopatrzyły się tych wykroczeń w mowie wypowiedzianej przez hrabiego na polskiem zebraniu wyborczem dnia 7 stycznia 1907 roku.

Berlin. — W Kopenhadze zakończył się piąty kongres międzynarodowy w sprawie badania wytrzymałości materyałów budowlanych. Postanowiono, że szósty kongres odbędzie się w Ameryce w roku 1912-ym, siódmy w Petersburgu w roku 1914-ym. Zaproszenie rządu rosyjskiego przyjęte zostało bardzo życzliwie. Telegram ten agencya otrzymała od prof. Bielelubskiego.

Proces zagrzebski.

Wiedeń.—Pod koniec swego przemówienia prokurator zażądał skazania na śmierć braci Przybyszewiczów za udział w konferencyach belgradzkiego „juga słowiańskiego“ oraz Oreszanina, Wekicza i Żykowicza za utrzymywanie korespondencyi z tą samą organizacyą. Dla pozostałych 49 oskarżonych prokurator domaga się kary od 10 do 20 lat ciężkiego więzienia za propagowanie jedności serbskiej, kirylicy i t. p. rzeczy w celu oderwania ludności serbskiej od państwa.

Giełda.

Petersburg, d. 3 września.

4% Państwowa renta	87½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	441
5% „ „ 1866 r.	336
5% obl. prem. Szlach. Banku	295
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	395
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	441
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	333
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	122
„ Bransk. Relsk. Fab.	111
„ Putiłowsk.	106
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	320
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	49
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	214
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100½
5% świadectwa włościańskie	95½
5% pożyczka 1908 r.	100
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, premiówki w zapotrzebowaniu; zpapierami dywidendowymi zwyżkowe; usposobienie naogół stałe.

Piotr Loti. 36)

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Żywe, wiotkie, o ruchach umyślnie leniwych, te trzy małe po europejsku kulturalne istoty były w tych kostyumach prawdziwemi córami Wschodu.

— Dla czego nie jest pan dzisiaj wesoły?...—zapytała po cichu Dżenana.— Może nudzi pana to, cośmy dla niego wymyśliły?

— Przeciwnie, jestem zachwycony. Wszak nigdy już nie ujrzę coś równie rzadkiego i przepięknego. Nie, mnie nie to zasmuca. Powiem, gdy wyjdą te czarne damy... Być może, iż słowa moje dadzą panią dużo do myślenia, ale nie sprawią wam zgoła przykrości.

Damy w czerni bawiły tylko chwilkę. Wśród tych zawoalowanych, które naturalnie należały do kobiet zrewolucyonizowanych, Andrzej poznał po głosie, gdy zaczęła się rozmowa, dwoje młodych dziewcząt, które były raz w dzielnicy Sułtana Selima, miały w sobie nieco krwi francuskiej i marzyły o ucieczce.

Meleka napędzała je do zdjęcia woali w imię protestu przeciwko tyranii, ale one odmówiły, mówiąc z miłym uśmiechem:

— Wszak wyście czekały aż sześć miesięcy, zanim zdecydowałyście się podjąć swoje.

Była tu również pewna dama, prawdopodobnie młoda, mówiąca po francusku, jak paryżanka i namiętnie zainteresowana książką, którą Andrzej obiecał napisać.

Rzekła doń:

— Pan, prawdopodobnie, chce (zresztą i my tego sobie życzymy) przedstawić turecką kobietę w fazie jej dzisiejszej umysłowej ewolucyi? Ale proszę wybaczyć małej ciemnej turczynce, która ośmiela się dawać rady Andrzejowi Lhèry'emu,—jeżeli pan napisze romans pozbawiony zupełnie pańskich osobistych wrażeń, w którym centralne miejsce będzie zajmować jego bohaterka lub bohaterek kilka, to czy nie ryzykuje pan pozbawieniem swego utworu cech tego pociągającego liryzmu, który zawsze stanowił główną atrakcyę pańskich powieści i za który myśmy pana tak zawsze lubiły? Lepiej, żeby to było czemś... jak gdyby, naprzykład, dalszym ciągiem „Medże"... opisem pańskiego powrotu na Wschód po wielu latach rozłąki.

— Mówiłam mu zupełnie to samo—przerwała Dżenana—ale byłam tak źle przyjętą, że nie ośmielam się więcej dawać moich skromnych rad co do tej książki.

— Źle były przyjęte... no tak—odparł ze śmiechem—ale, czy, nie bacząc na to, nie obiecałem pani uczynić wszystko, czego pani zechce, pod jednym tylko warunkiem, że ja nie będę tam osobą działającą. A więc to ja właśnie proszę panią o wyłożenie mi swoich myśli i to natychmiast, dzisiaj. Panie-widma wysłuchają tego, a może i same zechcą powierzyć nam swoje myśli.

— Romans, lub, jeśli pan chcesz, poemat miłości wschodniej kobiety, zawsze jest jednaki — odparła czarna dama, która już przed chwilą mówiła.

— ...Są to zawsze liczne listy i schadzki tajemnicze. Jest to miłość mniej lub więcej pełna a w końcu—śmierć... Czasem, ale rzadko—ucieczka.

— ...Mówię naturalnie o miłości dla cudzoziemca... o jedynie możliwej miłości, która może porwać kulturalną kobietę wschodnią, kobietę współczesną, w której już się obudziła samowiedza.

— Ucieczki nie trzeba... nie...—przerwała Dżenana — „niechaj będzie tylko śmierć".

— ...Ja znowu wracam do tego, co już raz proponowałam panu Lhèry'emu. Dla czego nie wybrać dla tej powieści taką formę, która pozwoliłaby mu, nie mówiąc od własnego imienia i nie będąc osobą bezpośrednio działającą, wyrażać swoje własne wrażenia i poglądy.

— ..Naprzykład tak:

— ...*Cudzoziemiec, który do niego jest podobny, jak brat rodzony,* człowiek przez życie wypieszczony, pisarz szczególnie przez kobiety lubiany, pewnego pięknego dnia wraca do ukochanego niegdyś Stambułu. Czy odnajduje tam swoją młodość i swój entuzyazm!.. (Tu już odpowiedź do pana, panie Lhèry, należy!).

— ...W Stambule spotyka on jedną z naszych sióstr, która z nim korespondowała, jak i tyle innych, oślepionych jego aureolą biednych małych istot... I oto to, co przed laty dwudziestu przyjęło formę miłości, dzisiaj wylewa się w nim wyłącznie w ciekawość artystyczną.

— ...Naturalnie nie uczyniłabym z niego jednego z tych fatalistów, którzy wyszli już z mody jeszcze w roku 1830, lecz musiałby to być artysta, którego pociągają nowe i rzadkie wrażenia.

— ...W dalszym ciągu on zgadza się naturalnie na cały szereg schadzek, dla tego jedynie, że jest to owoc zabroniony i niebezpieczny... A w rezultacie, cóż ztąd może wyniknąć, jeżeli nie miłość... ma się rozumieć tylko dla niej, bo on jest dyletantem i widzi w tem wszystkiem jedynie awanturkę.

— ...Ach, dosyć tego!.. przerwała nagle, wskakując z miejsca z dziecinną niecierpliwością.

— ...Wy wszyscy siedzicie tu i słuchacie, zmuszając mnie perorować, jak niebieskiej pończoszce. Czuję, że jestem śmieszną i zatańczę lepiej jeden z tańcow mojej wioski... Jestem wszak dzisiaj odaliską i będzie to o wiele lepiej do mojej godności dzisiejszej pasować.

— ...Słuchaj, Kahende, zagraj no ten chór pastuszy, któryśmy probowały przed przyjściem pana Lhèry'ego. Wszak pamiętasz...

I zrobiła ruch, chcąc wziąć siostry za ręce i rozpocząć taniec.

Ale obecni zaprotestowali, domagając się końca opowieści.

Uczyniły to wszystkie razem, i czarne widma żałobne, i dwie młode, błyszczące od złota huryski.

— Wy mnie teraz onieśmielacie... Nudzicie mnie zresztą... Koniec historyi?.. Ależ mnie się zdaje, że ona już się skończyła... Czyśmy nie powiedziały przed chwilą, że miłość muzułmanki ma tylko dwa ujścia: — ucieczkę lub śmierć?.. A więc... Moja bohaterka jest zbyt dumną, aby mogła dać się uwieść cudzoziemcowi... Więc umrze.. Umrze nie bezpośrednio przez tego człowieka, ale potem, wskutek, jeżeli już tego chcecie, tych nieubłaganych warunków haremowych, które nie dadzą jej możności wyleczyć się ze swojej miłości i ze swych marzeń za pomocą czynnego życia.

Andrzej przyglądał się mówiącej i zauważył, że jej dzisiejszy wygląd odaliski i stuletni ubiór, który na sobie miała, czyniły jej słowa jeszcze bardziej dziwnemi i nieoczekiwanemi.

Jej głębokie, jak morze, ciemno-zielone oczy uporczywie utkwione były w pokrytym tysiącem arabesków suficie a mowa jej miała pozory opowieści zupełnie obojętnego człowieka, który improwizuje ciekawą historyę, nie wzruszając się atoli nią bynajmniej.

Pozostawała nieprzeniknioną.

Zatem, gdy damy w czerni się oddaliły, podeszła do niego z prostotą i ufnością, jak dobry mały towarzysz i spytała:

— Teraz, gdy już one odeszły, co ma pan mi do powiedzenia?

— Co mam do powiedzenia... Sądzę, że kuzynki pani mogą to wysłuchać... Nieprawdaż?...

— Naturalnie, odparła, cokolwiek dotknięta.

— Jakież sekrety możemy mieć przed niemi—ja i pan?... Czyż nie powiedziałam panu niegdyś, że wszystkie trzy jesteśmy dla pana tylko jedną duszą?

— A więc... Patrząc na panią, jestem zachwycony i jednocześnie prawie przerażony pewnem podobieństwem. Jeszcze wówczas, kiedy po raz pierwszy podjęłaś pani w mojej obecności swój woal, musiałaś zauważyć, że na twój widok pomimowoli się cofnąłem. Znalazłem ten sam owal twarzy, to samo spojrzenie i te same brwi co u *niej*... Ale wszak wtedy nie znałem jeszcze twoich włosów, które ujrzałem dopiero dzisiaj... A one są podobne do *jej* włosów i zaplecione w ten sam sposób, jak to ona czyniła.

Odparła poważnie:

— Podobną jestem do pańskiej Nedżibe!... Proszę mi wierzyć, że jestem również jak pan wzruszoną... Wiedz pan bowiem, że od pięciu, czy sześciu lat było to właśnie mojem najdroższem marzeniem.

W milczeniu spoglądali sobie głęboko w oczy...

Brwi Dżenany podniosły się zlekka, jak gdyby dlatego, aby się oczy mogły szerzej roztworzyć i Andrzej widział blask jej źrenic koloru ciemnego morza.

Dwie zaś inne młode kobiety usunęły się na stronę w tym haremie, gdzie zmrok już się poczynał zasnuwać, chcąc uszanować to melancholijne i milczące obcowanie.

— Pozostań pan na miejscu, Andrzeju, nie ruszaj się, rzekła nagle. A wy obie podejdźcie tu bliżej i spojrzyjcie na naszego przyjaciela... Patrzcie: wszak gdy tak stoi w tem oświetleniu nie można mu dać więcej ponad lat trzydzieści?...

Uczuł przykry ból w piersi...

Zapomniał zupełnie o swoich latach...

Przeżywał w danej chwili, co zdarzało się z nim bardzo często, illuzyę zupełnej młodości...

I nagle przypomniał sobie, że jego życie poczynało już kłonić się ku zachodowi i że tego „schodzenia" żadna energia życiowa przemódz nie była w stanie.

— Co ja tu robię?... przemknęło mu przez głowę. Tu... gdzie wszystko dokoła jest młodością. Całe to zdarzenie, aczkolwiek niewinne, jest już nie dla mnie.

Pożegnał się z niemi, może nieco nawet chłodniej, niż zwykle i, przejęty uczuciem absolutnej samotności, zanurzył się w olbrzymiem mieście, nad którem gasł już dzień jesienny.

Musiał przejść przez cały szereg kwartałów miejskich, przeciskać wśród różnorodnych grup ludzi, a nawet przejść obok morskiej zatoki, aby nakoniec znaleźć się w swojem przypadkowem mieszkaniu na Pera, które teraz z nadejściem nocy zdało mu się jeszcze bardziej pustem i nieprzyjemnem.

A przytem dlaczego jest tak ciemno dzisiaj?

Dlaczego nie pozapalano świateł?...

Zaczął wołać swoją służbę turecką, lecz przyszedł tylko lokaj francuz i, podniósłszy rękę, oświadczył:

— Niema nikogo! Wszyscy poszli na miasto, bo dzisiaj u turków zaczyna się karnawał. Wszyscy poszli, w żaden sposób nie mogłem nikogo z nich zatrzymać.

Teraz przypomniał sobie, że dzisiaj istotnie był ósmy listopada, a więc początek miesiąca Ramazanu...

A w tym miesiącu dnie poświęcone są surowemu postowi, a noce naiwnemu weselu i iluminacyi.

Podszedł do okna, które wychodziło na Stambuł, aby przekonać się, czy i dziś w 1322 roku tureckiej daty ma miejsce ta czarowna feerya, którą zachwycał się przed pół wiekiem.

Wszystko było, jak dawniej.

Hen w dole, gdzie zarysowywały się niewyraźne kontury miasta, w kilku naraz miejscach zabłysły świetlane punkciki, a potem nagle wybuchły całe snopy światła.

Wszystkie minarety wyglądały, jak ciemne wznoszące się ku niebu wrzeciona, okolone w kilku miejscach ognistymi pierścieniami.

Światła tryskały zewsząd...

Przypomniał teraz sobie, że zwykle milczący Stambuł wypełniał się w czasie nocy Ramazanu muzyką, śpiewem i tańcami.

I tylko w tym tłumie rozbawionym nie można było spotkać kobiet, nawet w ich zwykłych widmowych czarnych okryciach, bo z nastaniem zmierzchu wszystkie one musiały wracać do zakratowanych i zamkniętych haremów.

Natomiast można było spotkać kostyumy wszystkich zakątków Azyi, a dokoła roztwierały swoje podwoje teatry starożytne, budy marionetek i chińskich cieni.

I znowu, zapomniawszy o swoich latach, Andrzej schwycił czerwony fez i jak jego słudzy tureccy wyruszył na brzeg przeciwległy, aby w płonącem od ogni mieście nasycić się radością wschodniego święta.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka - odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 minut 2 w poł., przychodzi o g. 5 min. 50 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m 40 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.